



GŁOS WYBRZEŻA

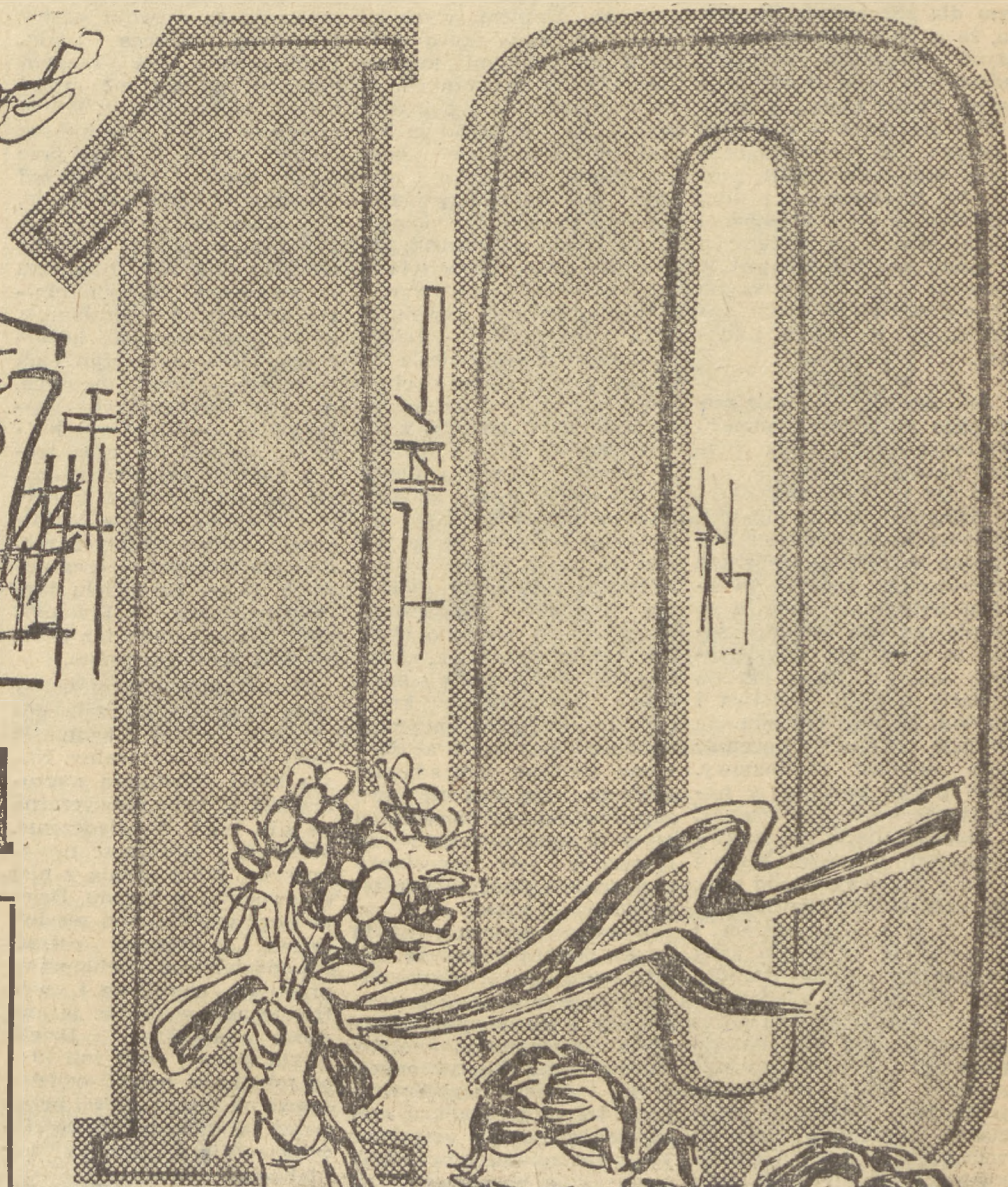
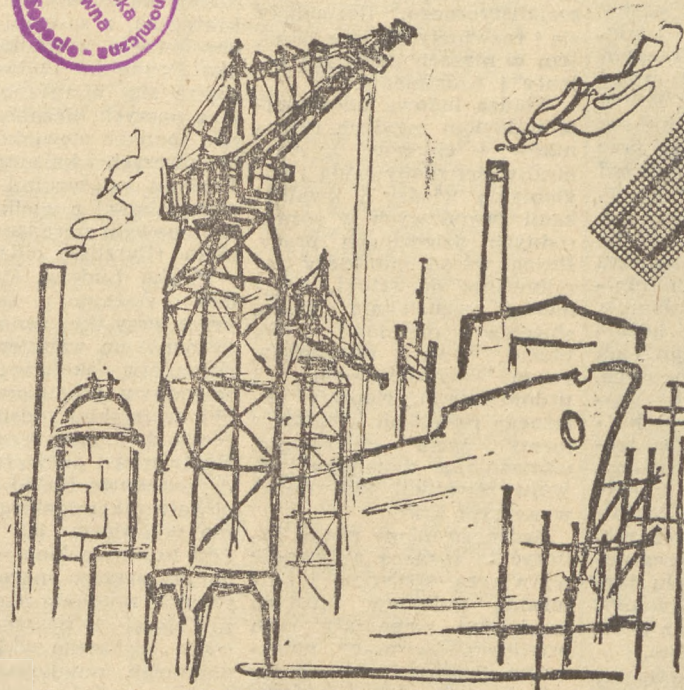
Proletariusze wszystkich krajów
łączcie się!

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 172 (2406)

GDAŃSK, CZWARTEK 22 LIPCA 1954 R.

Cena 20 gr.



Otwarcie
Centralnej
Wystawy Rolniczej
w Lublinie

LUBLIN PAP. W przed-
dzień 10 rocznicy Mani-
festu PKWN, 21 bm. otwarta
została w Lublinie Central-
na Wystawa Rolnicza, uka-
zująca dorobek i drogi roz-
wojowe naszej gospodarki
rolnej.

Na uroczystość przybyli
m. in. członkowie Biura
Politycznego KC PZPR i
członkowie rządu.

Pewnym krokiem idziemy naprzód

ku większej świetności naszej ojczyzny
ku większej sile, zwartości i braterstwu
całego obozu pokoju i socjalizmu

Przemówienie I sekretarza KC PZPR
towarzysza Bolesława Bieruta

na uroczystej akademii w Warszawie
poświęconej 10 rocznicy powstania Polski Ludowej

Naród polski święci dziś 10 rocznicę jednego z największych wydarzeń w swej historii — rocznicę powstania władzy ludowej. Masy pracujące Polski Ludowej od Bugu do Odry i od Bałtyku po Tatry zbierają się dziś w swych miastach i wsiach dla wspólnego przeglądu wyników minionego 10-lecia. Co przyniosło ludowi pracującemu 10-lecie jego walki o ugruntowanie i umocnienie nowego ustroju społecznego? Co przyniosła polskiemu narodowi władza ludowa po zniesieniu panowania kapitalistów i obszarników, po wypędzeniu hitlerowców? Co przyniosła ojczyźnie naszej pełną pościwość i porządek, twórczą pracę milionów robotników i chłopów, którzy po usunięciu z sojczytów, wyzyskiwaczy, darczów i tyranów faszystowskich — sami ujęli w swe ręce gospodarkę ogólnonarodową i odpowiedzialność za losy swego kraju?

10 lat temu braterska armia wyzwolenia narodów radzieckich, gromiąca hitlerowskiego najeźdźcę, wstąpiła na ziemię polską. Bohaterskim, zahartowanym w niezliczonych ciężkich bitwach dywizjom radzieckim towarzyszyło sformowane już, otoczone braterską pomocą i troską, ofiarne i mężne Wojsko Polskie, spragnione walki z okupantem na swej ziemi rodzinnej o wyzwolenie ojczyzny.

W pierwszych wyzwolenych z niewoli okupanta hitlerowskiego miastach i wsiach polskich formowały się niezwłocznie nowe organy odradzającego się państwa polskiego, które po raz pierwszy w tysiącletnich dziejach Polski stało się państwem robotników i chłopów. Nowym naczelnym organem państwa ludowego stał się powołany przez Krajową Radę Narodową 21 lipca 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Pierwszą tymczasową siedzibą naczelnych władz odrodzonego z niewoli państwa był prastary Lublin. 22 lipca

Polskiej Partii Robotniczej wśród mas w walce o ugruntowanie władzy ludowej miała jej rola w organizowaniu ruchu oporu i kierowaniu walką partyzanckich oddziałów zbrojnych przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, konsekwentne i zrozumiałe dla mas wiązanie przez nią walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne. PPR była w okresie hitlerowskiego jarzma jedyną partią o jasnym, konsekwentnym i zdecydowanym rewolucyjnym programie społeczno-patriotycznym, jedyną partią wiążącą swój program i całą swoją działalność z międzynarodową misją wyzwolenia państwa socjalistycznego, toczącego śmiertelny boj z faszystami hitlerowskim. PPR była jedyną partią, przeciwko której zwrócona była cała nienawiść burżuazji powstrzymującej naród od walki i główne ostrze terroru okupanta.

Połączyła to tylko rosnące zaufanie mas ludowych do hasła PPR, do jej niezłomnej postawy. Jednym z najbardziej chlubnych podsumowań, które czynimy dziś, w 10 rocznicę wyzwolenia, jest fakt, że tego najcenniejszego zaufania polskich mas ludowych i sprzymierzonych z nami międzynarodowych sił wyzwolenczych, których wyrazicielem jest wielkie państwo socjalistyczne, Polska Partia Robotnicza nigdy nie zawiodła.

Do pomyślnego rozwoju scharakteryzowanych wyżej czynników subiektywnych, kierujących przebiegiem naszej rewolucji ludowej, do jej zwycięstwa przyczynił się w sposób decydujący przede wszystkim fakt o światowo-historycznym znaczeniu: zwycięstwo narodów radzieckich w drugiej wojnie światowej, wyzwolenie naszego kraju przez bohaterską Armię Radziecką. To olbrzymiej wagi wydarzenie historyczne, które dokonało nowego wyłomu w systemie kapitalistycznym, zapoczątkowało nowy układ sił w świecie i nowy okres w stosunkach międzynarodowych, stworzyło pomyślnie warunki dla naszych przeobrażeń rewolucyjnych. Ułatwiło ono nam w najbardziej doniosłym dla nas znaczeniu ostatnie zwycięstwo naszej rewolucji ludowej, pomogło

(Dokończenie na str. 2).

ROZKAZ Ministra Obrony Narodowej Nr 30 w związku ze świętem 22 Lipca

WARSZAWA PAP. Minister Obrony Narodowej w związku ze świętem 22 Lipca wydał następujący rozkaz:
Szeregowcy i marynarze! Podoficerowie i oficerowie! Generałowie i admirałowie!

Naród polski obchodzi dziś uroczystość swoje wielkie święto — 10-lecie Polski Ludowej.

Wiekopomne zwycięstwo Kraju Rad nad hitlerowskimi wojskami, wyzwolenie Polski przez bohaterką Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, umożliwiło masom pracującym z klasą robotniczą na czele historyczne zjednoczenie wszystkich ziem polskich i stworzenie pierwowzoru w naszych dziejach państwa ludowego.

Urzeczywistniły się nadzieje i marzenia wielu pokoleń Polaków — bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie ojczyzny. Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej lud utrwalił swoją władzę, wywłaszczył obszarników i kapitalistów i rozwinął szeroki front budownictwa socjalistycznego.

U podstaw wszystkich naszych zwycięstw, dzisiaj osiągniętych i wspaniałych perspektyw, leży bohaterski wysiłek naszego narodu budującego twórczą i ofiarną pracę wielkość ojczyzny i swoją szczęśliwą przyszłość, leży sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i jego braterska pomoc.

Niebywały rozkwit krajów obozu pokoju i socjalizmu, którego ważne ogniwo stanowi Polska, jest solą w oku imperialistycznych podżegaczy wojennych, mentujących agresywne bloki dla napaści na Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej. Dlatego musimy nieustannie umacniać nasze państwo ludowe i jego siły zbrojne.

Minione lata były dla Wojska Polskiego szkołą wiedzy wojskowej, hartu i wychowania obywatelskiego. W walkach o wolność ojczyzny i utrwalenie władzy ludowej nasze wojsko kształtowało swój charakter jako armia nowego typu, zbrojne ramie wyzwolonych robotników i chłopów.

W poczuciu szacunku i odpowiedzialności za obronę ojczyzny żołnierze Wojska Polskiego nieustannie podnoszą zdolność bojową swoich szeregów, umacniają dyscyplinę wojskową, jeszcze gruntowniej opanowują sztukę władania nowoczesną bronią i techniką bojową.

Swoje najgłębsze oddanie narodowi, jego postępowym i rewolucyjnym tradycjom, gorące umiłowanie ojczyzny i palącą nienawiść do jej wrogów, swoją niezłomną wierność braterstwu broni i idei z Armią Radziecką, Wojsko Polskie dokumentuje nowymi osiągnięciami w szkoleniu i służbie na straży niepodległości kraju i pokojowej pracy narodu.

Szeregowcy i marynarze! Podoficerowie i oficerowie! Generałowie i admirałowie!

Pozdrawiam was w dniu święta narodowego Polski Ludowej i życzę wam nowych osiągnięć w wyszkoleniu i opanowaniu nowoczesnej techniki bojowej. Dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

ROZKAZUJE:

W dniu dzisiejszym w stolicy naszej ojczyzny — bohaterskiej Warszawie i w odznaczonym Krzyżem Grunwaldu I klasy, siedzibie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — Lublinie — oddać 30 salw artyleryjskich.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — organizator wszystkich naszych zwycięstw!
Niech żyją siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje i umacnia się braterska przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego!

Niech żyje i rozkwita nasza ukochana ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Chwała bohaterstwu narodowi polskiemu — narodowi budowniczym socjalizmu.

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski





DOROBIEK ZIEMI GDAŃSKIEJ

ANTONI BIGUS

zastępca przewodniczącego
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Gdańsku

Z wielką radością obchodzimy dziś dziesięciolecie istnienia Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej. Z prawdziwą dumą spoglądamy na dziesięciolecie dorobek
mas pracujących.

W drugim dla nas Dniu Odrodzenia, całe społeczeństwo Wybrzeża jeszcze głę-
biej uświadamia sobie wielkie, historyczne znaczenie przemian, jakie dokonały się
w naszym kraju, zapoczątkowane Manifestem PKWN.

W dniu lipcowego święta wspólnie z całym narodem dokonujemy przeglądu
naszych osiągnięć na Wybrzeżu. Dumni jesteśmy z wysiłku polskiego robotnika i
inżyniera, którzy pod kierownictwem naszej partii i rządu stworzyli wielki prze-
mysł stoczniowy, potrafili drogą dla nas ziemię gdańską odbudować z potwornych
zniszczeń wojennych i zapewnić jej dalszy rozkwit.

cińska Fabryka Mebli, prze-
mysłu chemicznego, rolni-
spożywczego i materiałów bu-
dowlanych.

zwiększenie zdolności przeła-
dunkowej portów Gdańska i
Gdyni pozwoliła na stworze-
nie floty handlowej trzykrot-

Wydatna pomoc państwa
w postaci wzrastających
nakładów inwestycyjnych,
szczególnie na meliorację i
elektryfikację, oraz w po-
staci sprzętu i nawozów
sztucznych — zapewnia sy-
stematyczny wzrost pólno-
w. Liczba państwowych ośro-
dów maszynowych z 9 w
1949 r., wzrosła do 23 w
1954 r. Na wsi pracuje po-
nad 2.500 traktorów. W ro-
ku 1953 dostarczono wsi pra-
wie dwu i półkrotnie wię-
cej nawozów sztucznych niż
w 1949 r.

Wzrasta zaopatrzenie wsi
w nowoczesne maszyny rolni-
cze, wysokokwalifikowane
ziarno siewne. 80 proc. gro-
mad przyłączonych zostało
do sieci telefonicznej i radio-
fonicznej.

Realizacja uchwał II Zjaz-
du PZPR zapewnia rolnic-
twu Wybrzeża jeszcze więk-
szą pomoc państwa. Plany
gospodarcze zaś na najbliż-
sze lata przewidują poważny
wzrost towarowości rolnic-
twa.

W CIĄGU tych dziesię-
ciu lat nastąpiła olbrzymia
poprawa sytuacji
materiałnej mas pracujących.
Wzrosło spożycie wielu arty-
kułów przemysłowych i spo-
żywczych na głowę ludności
województwa. Na przykład
sprzedaż obuwia skózanego
— w roku 1952 wzrosła w
porównaniu z rokiem 1950 o
33 proc., okryć damskich —
o 100 proc., okryć męskich
— o 50 proc.

Stale polepszają się komu-
nalne warunki bytu ludno-
ści, w tym i mieszkaniowe.
W okresie dziesięciu lat
powstało 7 osiedli mieszka-
niowych, o łącznej ilości pra-
wie 30.000 izb mieszkalnych.
Kończymy odbudowę w za-
bytkowej szacie Starego Mia-
sta Gdańska. Powstają: Grun-
waldzka Dzielnica Mieszka-
niowa, osiedle przy Al. Woj-
ska Polskiego w Gdańsku,
Osiedle na Wzgórzu Nowotki
w Gdyni i szereg innych.
Obecnie rocznie budujemy
ponad 6.000 izb mieszka-
lnych. W okresie trzech pier-
wszych lat Planu 6-letniego
remontem kapitałowym objęto
120 tys. izb mieszkalnych.
Natomiast nakłady na kapi-
talne remonty w roku 1954
w stosunku do ubiegłego ro-
ku wzrosły prawie o 60 proc.

Wraz z powiększeniem
naszych zasobów mieszkani-
owych postępuje rozszerzenie
zakresu usług świadczonych
ludności przez zakłady wo-
docłagowe, komunikacji miej-
skiej i inne. W pierwszym
okresie odbudowano i uru-

chomiono w Gdańsku, Gdyni,
Elblągu i Sopocie 460
km sieci wodociągowej i 440
km sieci kanalizacyjnej. Stan
podłączonych nieruchomości
do sieci wodociągowej — kana-
lizacyjnej w porównaniu ze
stanem z roku 1949 uległ zna-
cznej poprawie. Wydatnej
poprawie uległ stan nawierz-
chni ulic i placów, zwięks-
zyła się poważnie powierzchnia
zieleni miejskiej. Przed-
siębiorstwa komunalne coraz
pełniej zaspokajają potrzeby
ludności miast województwa
gdańskiego.

WYZWOLENIE Polski
otworzyło szeroką per-
spektywę dla rozwoju
oświaty i kultury. W roku
1951 na zawsze zlikwidowa-
liśmy analfabetyzm. Ponad
40.000 osób — mieszkańców
Wybrzeża nauczyło się czy-
tać i pisać. Wiele z nich da-
lej kształci się w szkołach
średnich dla pracujących.
Rozszerzona została znacznie
sieć przedszkoli — z roku na
rok zwiększała się liczba
przedszkoli na wsi. O ile w
1945 r. wychowaniem przed-
szkolnym zdołaliśmy objąć
5.180 dzieci, to w roku bie-
żącym uczęszcza do przed-
szkół ok. 19.000 dzieci.

Zwiększona została liczba
szkół podstawowych, śred-
nich i zawodowych. Umożli-
wiliśmy w latach ubiegłych
tysiącom młodzieży pracują-
cej i dorosłym zdobycie wy-
kształcenia w szkołach pod-
stawowych i licealnych. Tył-
ko w 1953 roku uczęszczało
do tego typu szkół ok. 5.000
osób. Szkolnictwem zawodo-
wym obejmujemy ponad
20.000 młodzieży. Siedem
wyższych uczelni na terenie
Wybrzeża kształci setki przy-
szłych inżynierów, lekarzy,
ekonomistów, nauczycieli.

Nieznane przed wojną
świetlice wiejskie gesto po-
kryły teren wsi. Zwiększyła



w całym kraju, nastąpił nie-
spotykany dotychczas rozwój
służby zdrowia — szeroko zo-
stała rozbudowana sieć lecz-
nictwa zamkniętego i otwar-
tego. Liczba łóżek w szpi-
talach zwiększyła się prawie
dwukrotnie w porównaniu z
rokiem 1946. Posiadamy 31
izb porodowych, nie znanych
przed wojną, 1.880 miejsc w
żłobkach, ponad 180 punktów

matki i dziecka znajdujących
się we wszystkich placów-
kach lecznictwa otwartego.

P RZED województwem
gdańskim stoja wielkie
perspektywy dalszego
rozwoju. Uchwały II Zjazdu
PZPR otwierają nowe moż-
liwości podniesienia stopy ży-
ciowej mas pracujących.
Rozwijając będziemy w dal-
szym ciągu naszą gospodarkę
morską, przemysł okretowy.
Poważnie rozwinię się prze-
mysł artykułów konsumpcyj-
nych. Nastąpi dalszy wzrost
produkcji rolnej — wszech-
stronnie zagospodarujemy
Zulawy.

Do 1960 roku Gdańsk zo-
stał całkowicie odbudowa-
ny. Miasto otrzyma monu-
mentalny Centralny Dom
Kultury. Rozszerzymy bu-

downictwo teatrów, kin, świe-
tlic i innych ośrodków kul-
turalnych i społecznych. Wy-
datnie zostanie również
zwiększone budownictwo
mieszkaniowe.

Nasz piękny dziesięciolecie
dorobek, perspektywy dalsze-
go rozwoju zawdzięczamy te-
mu, że przewodnił naszemu
narodowi wypróbowana mar-
ksistowsko-leninowska par-
tia, partia która w ciągu 10
lat odbudowy i rozwoju na-
szego kraju wzmacniała się i
określała, zdobywając auto-
rytet w całym społeczeń-
stwie.

Dzięki tej partii, dzięki bra-
terskiej pomocy Związku Ra-
dzieckiego powstała Polska
prawdziwie niepodległa i su-
werenna, ojczyzna mas pra-
cujących, ojczyzna pokoju i
socjalizmu.

STANISŁAWA FLESZAROWA

List z ulicy Długiej

Pamiętasz tutaj wiosny pierwszy powiew —
dymiącą mgłą Motławę,
nawny Marienkirche w niskich, mrocznych cieniach?
Gdańsk kłębił się i pokory,
Gdańsk kłębiący na zgłiszczach twojego
zawzięcia...

Pamiętasz? Twoje serce w utracie okrzepie
jak trudno było rozgrzać moich marzeń ciepłem?
Jak trudno było wleźć — w palcach odrętwiałych
podnosząc z ziemi szczątki rzeźby ocalałej —
że kiedyś kształt wspomnienia marzenie przybierze,
że błysną znowu miedzią z blach odarte wieże,
że ceglany rumień domy się zapalą —
a cisza zabrzmi pieśnią młodą i zuchwałą...

Moje listy pisane wśród dni pracowitych,
spadały pocatunkiem — do twoich rąk matczynych
znosząc lat niestrudzonych radosne nowiny.
i wiem — z jaką radością dałaś się pokonać,
z jaką ulgą przyjął kłęk z wątpliwych niskich,
które były pokarmem twoim od kołyski,
a które wreszcie teraz serce opuściły.
Ciesz się! Ludzie budują.

A ja jestem z nimi

Ten list nadaje z poczty przy ulicy Długiej.
G, ile barw i kształtów olśniewa mi oczy.
Ile słów nienazwanych pod pióro się tłoczy,
ile wierzchni radosnych poprzez serce płynie —

Wczoraj byłem na filmie w naszym nowym kinie,
przedwczoraj — w nowym domu przy ulicy Tkackiej
miałam swój ósmy w Gdańsku Wieczór Literacki. —
twarde i czułe wiersze o budowie —
Mówiłam, z myślą bliską o domu i tobie,
— mówiąc, patrzyłam w oczy murarzy i cieśli,
którzy ranione nia to cegła i podnieśli.

Nad stocznia — ptasi przelot uskrzydłonych
dzwigów,
w dali, nad mglistym portem —
dymów gładkie smugi.

Ten list — nadaje z poczty przy ulicy Długiej —
z miasta, które uparta i natchniona pracą
w przeszłości młodej szacie — historii powraca.

ZIESIEĆ lat Pol-
ski Ludowej —
to wielki prze-
łom w życiu go-
spodarczym i
kulturalnym wo-
jewództwa gdańskiego. Dzie-
ki naszej pracy i pomocy lu-
dowego państwa zmieniło się
oblicze Wybrzeża, zmieniło
się nasze życie.

Przypomnijmy sobie obraz,
jaki zastaliśmy przed 10 la-
ty: zrujnowane całe dzielni-
ce Gdańska, Elbląga i in-
nych miast, zniszczone por-
ty, zatopiona lub uprowadzo-
na flota handlowa i rybacka,
zalaną wodą Żuławy, prawie
1/3 zdewastowanych zagrod
wiejskich, zdziesiątkowany
w 95 proc. inwentarz żywy.
Nie sposób jest przedstawić
bezmiar zniszczeń w trans-
porcie, komunikacji, szkolni-
ctwie, urządzeniach służby
zdrowia.

Wyzwolenie ziemi gdań-
skiej przez Armię Radziecką
i Wojsko Polskie odsłoniło
tragiczną spuściznę rządów
burżuazyjnych. Około 50
proc. analfabetów, tysiące
dorosłych z nieukończoną,
wskutek braku możliwości,
szkołą podstawową. Zniszczo-
ny wojną i wyzyskiem kapi-
talistycznym stan zdrowia
ludności wymagał troskliwej
opieki i pomocy.

I dziś, gdy z perspektywy
czasu spoglądamy na przeby-
tą w ciągu dziesięciu lat dro-
gę, jaśniej niż kiedykolwiek
widzimy ogrom i doniosłość
dziesięciolecia naszych prze-
mian.

Masy pracujące woj. gdań-
skiego w minionym dziesię-
cioleciu kroczyły drogą wska-
zaną przez Polską Zjednoczo-
ną Partię Robotniczą, drogą
socjalistycznej gospodarki,
drogą szybkiego przemysło-
wienia, drogą — która pro-
wadziła od zacofanego rolni-
czo-przemysłowego obszaru,
do województwa silnie upre-
mysłowanego, zatrudniające
80 ponad 60 proc. ogółu pra-
cowników, poza rolnictwem.

Rozwój przemysłu socjalistycznego w województwie gdańskim



SZYBKO wzrastało tem-
po socjalistycznego u-
przemysłowania Wy-
brzeża. Wartość produkcji
przemysłowej naszego woje-
wództwa już w 1951 r. była
prawie dwukrotnie wyższa
od produkcji z 1949 r. Przy-
mując rok 1951 za 100 war-
tość produkcji w latach 1952
osiągnęła — 110 proc., a w
1953 r. — 138 proc. wzrostu.
Bieżący rok zakłada dalszy
wzrost w porównaniu z 1951
r. o 56 proc.

W Polsce przedwrześnio-
wej nie było przemysłu bu-
dowy okrętów — obecnie stał
się on podstawowym prze-
mysłem Wybrzeża. Już w okre-
sie planu 3-letniego, zwięks-
zył on produkcję o 118
proc., a jeszcze szybsze tem-
po jego wzrostu przypada na
lata Planu 6-letniego. Przy-
mując produkcję 1951 r. za
100, wskaźnik wzrostu prze-
mysłu okrętowego w 1952 r.
wynosi 525, a w 1953 r. —
700.

W wyniku wielkiego wysił-
ku i nakładów inwestycyj-
nych, których wartość na jed-
nego mieszkańca przekracza
obecnie dwukrotnie sumy z
okresu planu 3-letniego, od-
budowaliśmy i wybudowaliśmy
szereg poważnych zakła-
dów przemysłowych. Najważ-
niejsze z nich to: Zakłady
Mechaniczne oraz Zakłady
Urządzeń Kuziennych w El-
blągu, Zakłady Przemysłu
Farmaceutycznego w Staro-
gardzie, wiele zakładów prze-
mysłu drzewnego, jak Gości-

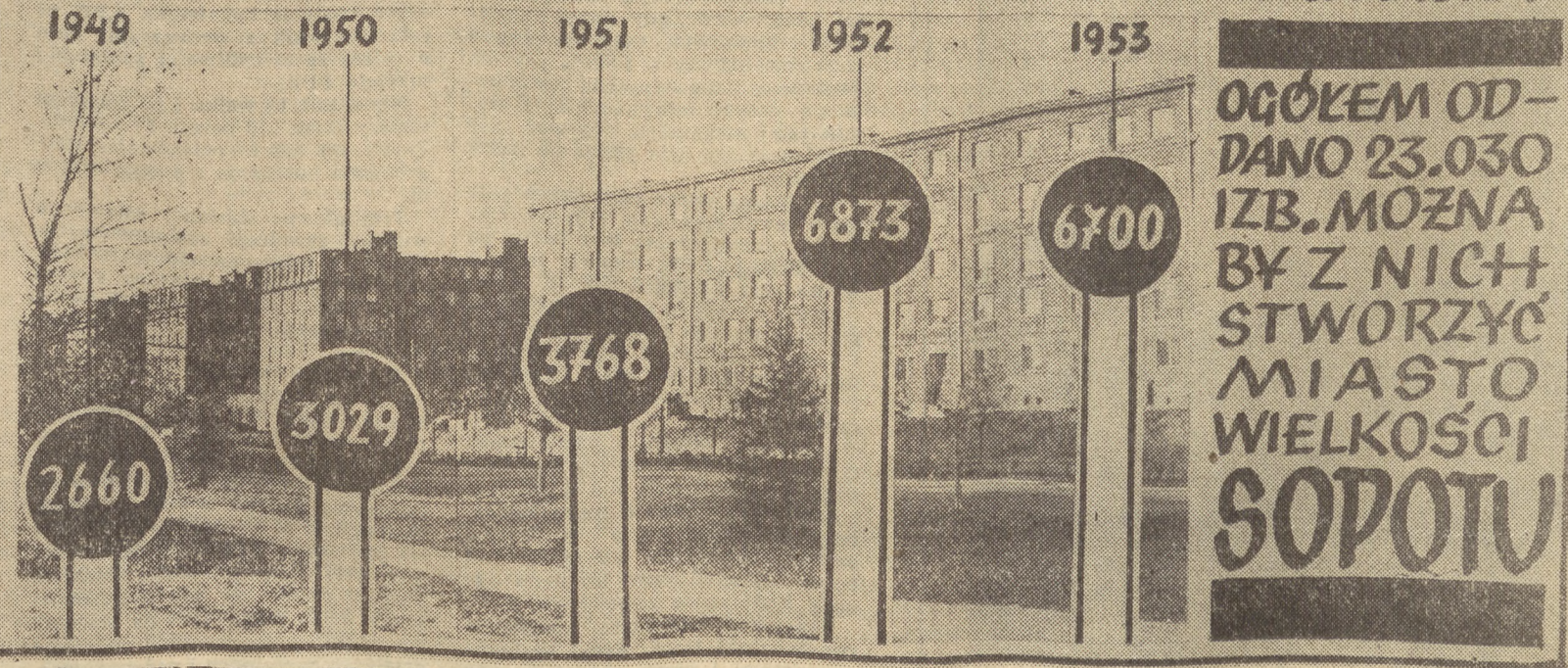
Rozwój gospodarki socjali-
stycznej, szczególnie prze-
mysłu na terenie naszego woje-
wództwa nie tylko doprowa-
dził do likwidacji bezrobocia
w mieście i na wsi, lecz po-

nie większej, niż przed woj-
ną. Nie istniejące praktycz-
nie po wojnie rybołówstwo
morskie już w 1947 r. prze-
szło trzykrotnie przewyższyło
przedwojenny poziom poło-
wów, a w 1953 r. pięciokrot-
nie — w stosunku do 1949 r.
Dziś flota rybacka pod kie-
rownictwem polskich szyp-
rów bierze udział w poło-
wach dalekomorskich na lo-
wiskach Morza Północnego.

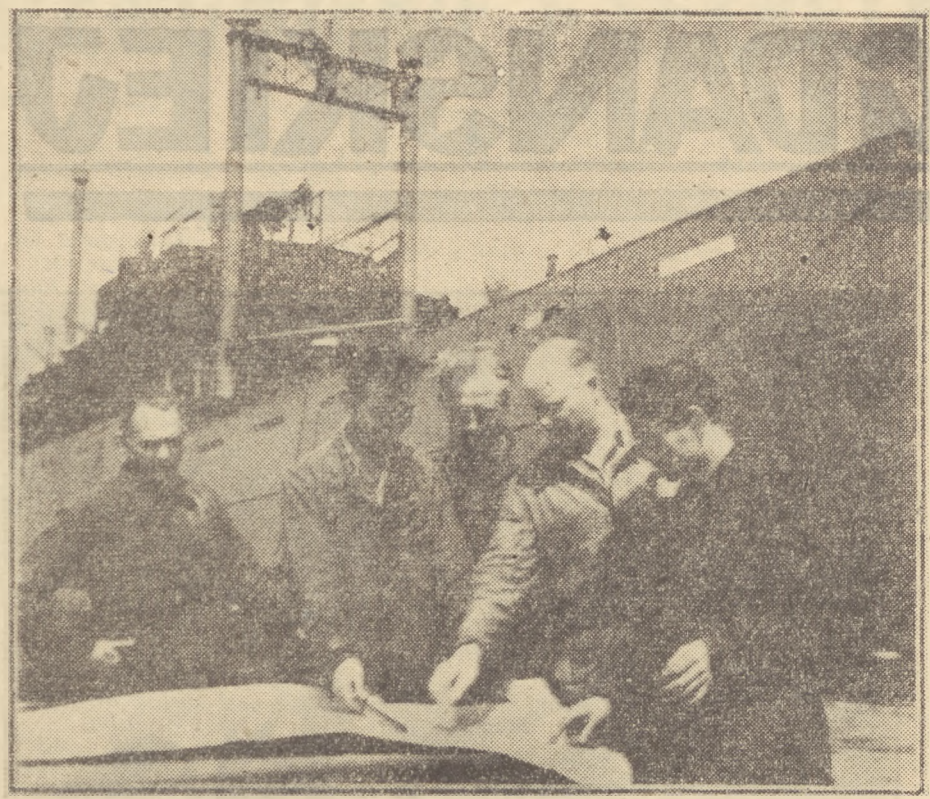
GŁĘBOKIE zmiany do-
konały się na wsi. Za-
początkowała się refor-
ma rolna, bezpowrotnie li-
kwidująca obszarowość. Na
terenie woj. gdańskiego w
wyniku przeprowadzonej re-
formy rolnej, chłopcy pracują-
cy otrzymali prawie 36 tys.
ha ziemi. Ogółem osiedlili-
my około 35.000 rodzin na
210 tys. ha. W ciągu niespeł-
na trzech lat, całkowicie
odwodnione zostały Żuławy.
Przeprowadziliśmy tam reno-
wację ponad 5.000 km kana-
łów i rowów oraz odbudowa-
liśmy 126 stacji pomp i 200
km obwałowań. Z roku na
rok zwiększaliśmy areal ziem
ornych, zagospodarowując
ponad 140 tys. ha odłogów.

Na zasadach dobrowolno-
ści dokonuje się przebudowa
drobnotowarowej gospodarki
wiejskiej na gospodarkę u-
spółdzielczą. W 1948 r. po-
wstały pierwsze spółdzielnie
produkcyjne, a dziś liczba
ich sięga 374, obejmujących
prawie 83 tys. ha ziemi.

Liczba izb mieszkalnych ODDANYCH DO UŻYTKU Z NOWEGO BUDOWNICTWA W WOJ. GDAŃSKIM



OGÓŁEM OD-
DANO 23.030
IZB. MOŻNA
BY Z NICH
STWORZYĆ
MIASTO
WIELKOŚCI
SOPOTU



Na zdjęciu: inż. Adam Krzysztoporski, nadmistrz Henryk Górski, mistrz Marian Kamiński oraz przewodnicy pracy Stanisław Korczak i Stanisław Golder — członkowie brzołki inż.-robotniczej — omawiają możliwości pobrania szablonów do gniecia na zimno celem obniżenia kosztów produkcji.

JUBILEUSZOWA ROZMOWA

Była późna pora, Andrzej i Sabinka już spali a Mitukiewicz zaprowadził mnie ostrożnie na palcach, do kuchni. Był trochę zdziwiony, trochę zażenowany. Dziennikarski przywilej „nagabywania ludzi” przy każdej okazji — jak sobie zapewne Mitukiewicz pomyślał — nie był mu jeszcze znany. Nie mogłem więc mieć mu za złe powściągliwości, z jaką ze mną rozmawiał, mimo, że wytłumaczyłem mu o co chodzi.

„Przyjechali do Gdańska w 1946 roku i zamieszkali przy ul. Królikarnia 2 m 8. Poddasze, dwie klitki, w suficie okno, a przez szpary — przy odrobinie dobrej woli — widok na gwiazdy...”

Na tym właściwie opowiadanie Michała Mitukiewicza o sobie i swojej rodzinie się urwało, bowiem do kuchni weszła ubrana w podomkę jego żona. Była to przystojna, energiczna blondynka, lat około 30. Kiedy witając się zmiężyła mnie wzrokiem zrozumiałem, że zamiar napisania uroczystego, rocznicowego raportu powinienem porzucić.

Żadne tam pisanie w gazecie, Michaś! Ani mi się waży! — usłyszałem coś w tym rodzaju. — Wszystkie jedno, przodujący, nieprzodujący, a w gazecie figurować nie po prostu. — Tu wymownie spojrziała na męża.

Na szczęście okazało się, że był to tylko pierwszy impuls. Po półgodzinnej rozmowie we troje (fajki pominąć, że Mitukiewicz tylko żonę przytulił — chcąc się jakgdyby uświadliwić), powiedział: „Bo ja to, widzicie, lubię tak prostu z mostu, to co myśle, bez owijania w bawełnę”.

Ponieważ odpowiadało to całej naszej trójce rozmowa potoczyła się dalej nieco różnie:

— Jeszcze w czterdziestym szóstym roku chłopski syn Michał Mitukiewicz rozpoczął robotniczą karierę — pracę przy budowie toru startowego na gdańskim lotnisku. Kiedyś tam pisał —

— Teraz to przynajmniej! — powiedział Mitukiewicz, kiedyśmy na palcach wracali z korytarza do kuchni.

Wyjałem notatnik.

— Tytuł ludzi otrzymuje no we mieszkania, a to akurat o nas trzeba pisać — zapomniała nieoczekiwanie po raz wtóry Mitukiewiczowa. Nie potrzebaj!

— Dlaczego?

Mitukiewiczowa usiłowała pytanie przemilczeć, ale w końcu wyjaśniła:

— Nie potrzebuję, żeby mnie ludzie ogadali, że jak mam nowe mieszkanie, to się już do gazety podaję.

— Zależy wam na opinii niemiłych ludzi?

Zawahała się. Wiedziałem, że w tym domu mieszkają jeszcze 24 inne rodziny robotników portowych, słyszałem o przodownikach pracy, Franciszku Kropidłowskim, Janie Dziedziewicz, Hieronimie Skarżyńskim, Jó-

dy tam robotę ukończyli, wypili po kieliszku i rozeszli się. Michał trafił na budowę mostu, który spiał dwie części szosy gdańsko-elbląskiej. W tym samym mniej więcej czasie — przypomina sobie Mitukiewicz — ruszyły pierwsze po wojnie tramwaje na Dolnym Gdańsku. Z kolei trafiła mu się praca sezonowa w gazowni, a Janina zaczęła pracować w mleczarni. Wiosną czterdziestego ósmego, gdy stoczniowcy wodowali „Soldka” a w portach ruch się wzmożył, Mitukiewicz zaczął się zastanawiać nad wyborem zawodu. Decyzję jednak podjął dopiero w czterdziestym dziewiątym roku, stając do trymerki w porcie gdańskim. Rok ten pamięta dokładnie, bo właśnie wówczas urodził im się syn Andrzej. Każdy zresztą rok nowego życia utkwiał Mitukiewiczowi czołobro w pamięci, bo każde niemal wydarzenie w ich rodzinie jak gdyby stopiło się z powojenną, 10-letnią historią Gdańska. W pięćdziesiątym pierwszym na przykład zaczęło budowę gdańską Starówkę i przyszła na świat Sabinka. W pięćdziesiątym drugim ruszyła kolej elektryczna — spłaciła ostatnią ratę „Pioniera”. W pięćdziesiątym trzecim...

Tak doszliśmy do maja 1954, kiedy to Mitukiewiczowie przewieźli swój dobytek z Królikarni do nowotlenkiego mieszkania w osiedlu robotniczym przy Alei Wojska Polskiego. I zebym przypieczętowanie nie wątpli, pokazał mi po cichu spialnię, gdzie na dwóch łóżkach spali Andrzej i Sabinka, potem muśnięciem zairzeć do pokoju, w którym stół nakryty był ciemnym obrusem no i do łazienki w której wanna lśniła białą emalią.

— To był „konik” Mitukiewiczowej. Łaźnię po urzędach tak jej obrzydło, że straciła nerwy, a nawet — jak to w przypływie zdenerwowania powiedziała — warię w ludzi. Nie chciała zrozumieć, że Zarząd Portu, nie z jakiegokolwiek powodu, ale tu i ówdzie istnieją.

— To było „konik” Mitukiewiczowej. Łaźnię po urzędach tak jej obrzydło, że straciła nerwy, a nawet — jak to w przypływie zdenerwowania powiedziała — warię w ludzi. Nie chciała zrozumieć, że Zarząd Portu, nie z jakiegokolwiek powodu, ale tu i ówdzie istnieją.

— To było „konik” Mitukiewiczowej. Łaźnię po urzędach tak jej obrzydło, że straciła nerwy, a nawet — jak to w przypływie zdenerwowania powiedziała — warię w ludzi. Nie chciała zrozumieć, że Zarząd Portu, nie z jakiegokolwiek powodu, ale tu i ówdzie istnieją.

Kiedyśmy o tym mówili Mitukiewiczowi. Wyrażała jednak nie podzielała zdania żony. Być może nawet, że to on chciał powiedzieć: „Ludzie nie rodzą się żli. Sa tacy, jakimi wychowała ich rodzina i społeczeństwo. A jakich ludzi mogło wychować społeczeństwo, w którym obowiązywały wilcze prawa, w którym jedni żyli kosztem drugich? Czy tylko jedna Mitukiewiczowa tak rozumie troski człowieka pracy jak trzeba?”

Uśmiechnęli się oboje. Skądże! Przecież nie jest znów taka zarozumiata. Ludzi podobnie myślących jest coraz więcej.

— No tak — przyznaje Mitukiewiczowa. — Ale to wszyscy. Żeby tak przyspieszyli.

Niedopowiedziała i zamyśliła się. Zdała mi się, że w tym momencie zrozumiała: przyspieszyć należy od każdego z nas, od wszystkich, tak, jak zdobyć się minionych 10 lat, jak choćby nowe mieszkanie Mitukiewiczów było rezultatem ich pracy, naszej wspólnej pracy. A jaka będzie ona w przyszłym 10-leciu — taki będzie plan.

Długo jeszcze dyskutowaliśmy we troje, a kiedy grubo po północy uścisnęliśmy sobie dłonie, pomyślałem: do brzo, że trafiliem do Mitukiewiczów.

Z BEER

Załoga Stoczni Północnej w czynie produkcyjnym

Załoga wydziału mechanicznego Stoczni Północnej, która jako pierwsza zciągnęła warty na czesie 10-lecia, ze 114 zobowiązań zrealizowała już 95.

W naradzie tego wydziału FRANCISZEK NOWICKI, który zobowiązał się wykonać opizyrządowa nie do dn. 22 lipca, skracając czas wyznaczony harmonogramem o 12 dni, wykonał zadanie w dniu 20 lipca i podjął nowe zobowiązanie. Cała naradziowa nia czynem swoim na czesie 10-lecia zabezpieczyła wykonanie planów innym wydziałom, a szczególnie mechanicznemu.

Wydział mechaniczny miał dotychczas duże trudności w pracy, ale w czerwcu br. dzięki realizacji zobowiązań na czesie Dnia Stoczniowca po raz pierwszy wykonał swój plan w 111 procentach.

W wydziale kadłubowym wyróżniła się brzołką JANA LEWANDOWSKIEGO, która obecnie wyrabia ponad 200 proc. normy. Dużą zasługę ma w tym i oddziałowa organizacja partynia, która walczy o zabezpieczenie frontu robot.

Z podjętych w tym wydziale 51 zobowiązań, załoga zrealizowała już 44.

J. SEROKA korespondent

MIŁOWYMI krokami idzie naprzód załoga stoczni. Odrabia wielki zaciąg w rozwoju gospodarki morskiej naszej ojczyzny. Wielka i nigdy nie zapomniana jest w tym dziele braterska pomoc Związku Radzieckiego, radziecki wsparcia sprzęt, przebogate doświadczenia radzieckich kon-sultantów.

W ciągu kilku lat Stocznia Gdańska stała się jednym z największych europejskich ośrodków budownictwa okrętowego. Dnia siłownia wstąpiła wyjąca się teoryjki, które jeszcze w 1947 r. głosiły wro-gowie i ludźmi małej wiary, że bez pomocy finansowej zachodu i bez doświadczeń kapitalistycznego okrętownictwa nie zdołamy uruchomić naszego przemysłu okrętowego.

Stoczniowcy, idąc drogą wskazaną przez Partię i pod jej kierownictwem — wykazali, że nie ma trudności, które rzech przełamać nie byłaby w stanie wyzwolona klasa robotnicza — świadoma swej roli gospodarza kraju.

BERNARD LISAKOWSKI

Fragment pochłni stoczniowej

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

Fot. Z. Koszycarz

OJCZYZNA

Wiele pieśni na świecie ze stulecia w stulecie, ale jest ten jedyny, z samej głębi, z ściebiny;

od kolebki do grobu ton ten idzie za tobą;

byłe szmer, byłe nuta a już wiesz, że to tutaj;

szły w słońcu uśpiona — pelargonia czerwona;

parę gwiazd, parę płatków a już wiesz skąd ten akord,

listek upadnie w strumień a już serce rozumie,

zamyślił się, wypowie, a co w sercu, to w mowie;

w mowie dziada, pradziada co szmerliwa jak trawa,

co się krzawi faliście, raz jest słowem, raz liściem,

raz pagórkami, raz chmurą, porą roku poczuworną,

śniegiem, ptakiem, błękitem, Szopenem i Norwodem.

Struna ze struną gada, czas swe wzory układa.

Treść najgłębsza, najszersza jarzy się w tyglu serca;

światło pada wysokie na pracę, na chorągiew — i jednym światłem świeci ruch rąk i ruch narzędzi.

I znów iskry się nocka jak lampka szopenowska;

dźwięk skrzypiec nad ulicą; pelargonia w księżycu, — ciężka gwiazda nad świerkiem;

i znów blask zorzy wielkiej.

Kraju mój, kraju barwny pelargonii i malwy,

kraju węgla i stali i sosny, i konwali,

grudka twej ziemi w ręku świeci nawet po ciemku;

tyś mój w śniegu, w spiekocie, tu dzień spoczął, tu ojciec;

trawa, trawa szmerliwa białe kłosy okrywa.

A nam, którzyśmy w drodze, niechaj flaga topoce,

żeby dźwięczał dźwięk kielni najcenniejszy, najrzetelniejszy —

żeby siła w ramionach, żeby trud nasz wykonać —

przy stali i przy zbożu, na lądzie i na morzu —

żeby blask szedł z dni naszych, dni mołoznych, odważnych

w wiek sławą złotolistną, nuto święta, ojczyzno.

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

Z BEER

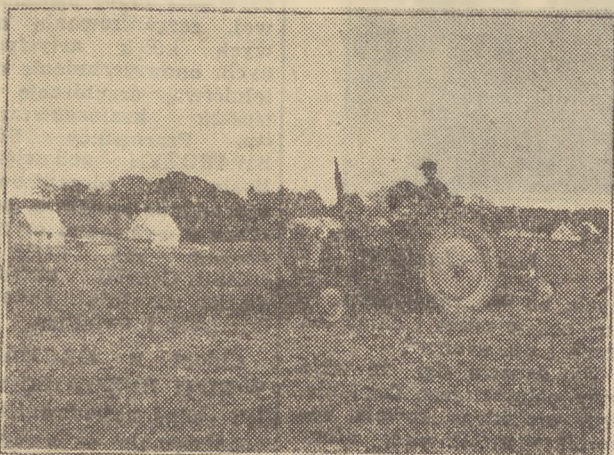
Z BEER

Z BEER

Z perspektywy dziesięciolecia



Dyrektor Józef Wuligórski, monter Fr. Gorkowski, prze wodniczący rady zakładowej Jan Alman i z-ca dyrektora K. Krobowski z POM — Rudno omawiają zadania w kampanii żniwnej.



Na zdjęciu u góry: traktorzysta Marian Konieczkowski, wyrabiający 115 proc. normy z produkcyjnej w naszym województwie POM Rudno, na polach spółdzielni produkcyjnej w Kuliach. W głębi widoczne nowo wybudowane domki rodzinne na działkach przyzgodowych.



Na zdjęciu dolnym: przodujący traktorzysta z POM Starogard — Joachim Szupucki, członek ZMP, osiągnął 120 proc. normy.

Rolnictwo, mimo że nie nadebrało jeszcze do rozwoju przemysłu, poczyniło w minionym dziesięcioleciu znaczne postępy zarówno w dziedzinie rozwoju produkcji rolniczej, jak i hodowlanej. Nowe metody uprawy — siew kryzowy, kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków znajdują już prawo obywatelstwa nie tylko w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, ale i w gospodarstwach indywidualnych.

Walcą z zaciętymi metodami pracy i uprawy w rolnictwie, postępują najszybciej dzięki pomocy państwa i rządu ludowego, które nie szczędzą środków na stworzenie warunków umożliwiających wydajne powiększenie produkcji rolniczej.

Pomoc państwa wyraża się m.in. w budowie nowych fabryk maszyn rolniczych, traktorów, w sprostowaniu ze Związku Radzieckiego i krajów demokratycznych, zastępujących pracę dziesiątków ludzi, oczekujących wysiłku fizycznego i umożliwiających pracę przetransportowania maszyn i ośmiół.

Państwo ludowe, pragnąc umożliwić rolnictwu jak najwięcej zmechanizowania, prac dla podniesienia produkcji i ulepszenia w pracy chłopom i robotnikom rolnym, zwiększając co roku produkcję maszyn rolniczych, rozbudowuje sieć państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, szkół wykwalifikowane kadry traktorzystów, kombajnistów i mechaników dla sprawnej obsługi maszyn.

Pomoc dla wsi w maszynach zwiększyła się wydatnie od II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który postawił przed narodem zadanie szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności przez zwiększenie produkcji rolniczej i hodowlanej.

Województwo gdańskie pokrywa coraz gęstsza sieć państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, wyposażonych w nowoczesne maszyny rolnicze. Na terenie województwa gdańskiego istnieją obecnie 91 gminne ośrodki maszynowe i 20 państwowych ośrodków maszynowych. Dysponują one łącznie dla użytku spółdzielni i chłopów gospodarujących indywidualnie 1112 traktorami, 26 kombajnami i niezliczoną ilością siewników, sноповязek, kosiarzy, młocarek, sadzarek i innego sprzętu rolniczego. Niemniej ilość nowoczesnego sprzętu pracującego na polach PGR województwa gdańskiego, dysponują one ponad 1400 traktorami.

Na Żuławach, gdzie przeobraża w rolnictwie gospodarkę socjalistyczną, zmechanizowanie prac polowych jest znacznie większe, niż w innych częściach gdańskiego Wybrzeża. Na polach spółdzielczych i PGR-owskich w obrębie Żuław pracuje obecnie 1000 traktorów, 71 kombajnów i wiele innych maszyn rolniczych, nie licząc sprzętu pomocniczego.

Prócz maszyn, używanych bezpośrednio dla uprawy gleby i zbioru plonów, rolnictwo dysponuje poważną ilością urządzeń służących do prac renowacyjnych, melioracyjnych itp. Również ich liczba rośnie, co uwidocznił ostatnie Plenum KC PZPR w krótkim czasie ulegnie dalszemu zwiększeniu.

mat.

Spichlerz Wybrzeża

Autobus mknął autostradą w kierunku Malborka. Siedzący w nim chłopcy — mieszkańcy wiosek krakowskich — z zainteresowaniem oglądali krajobraz, który, podobny początkowo do podgórskiego, przechodził stopniowo w płaską łąkę. Z kłębów dymu, po obu stronach autostrady rozciągała się gładka jak stół równina — Żuławy. Wielkie tany rzepaku, plantacje buraka cukrowego i pszenicy, a między nimi pasy łąk i pastwisk z licznymi, pasącymi się bydłem.

Tak wyglądają Żuławy dziś, w dziesiątym roku istnienia Polski Ludowej. Tak wygląda dziś cały, 175 tys. ha obejmujący obszar najżyźniejszej w kraju ziemi. Tak widzą go oczy przybyszów z głębi Polski.

A przecież...

Każdy, komu wypadało odbyć w roku 1945 i w następnych nawet, podróż do Gdańska, widział olbrzymie polaie ziemi zalanej wodą. Podchodziła pod tory kolejowe, sterczały z niej podziurawione ściany domostw, kępy wierzb. 120 tys. ha żuławskiej ziemi zatopili w 1945 roku hitlerowcy, cofając się pod uderzeniami Armii Radzieckiej. Nieuchronne widmo bliskiej zagłady wzbudziło w hitlerowskiej bestii żądze zniszczenia wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Taką los zgłotały oszalałe z wściekłości hordy hitlerowskich zbrojów — Żuławom. W takim stanie przejęła je Polska Ludowa.

Dziesięć lat — to okres dość długi w życiu człowieka. Zamienia on niemowlę w rosnącego chłopca, chłopca w dojrzałego mężczyznę. Ale dziesięć ostatnich lat w historii Żuław to okres, który urzeka liczbami, osiągnięciami, wydarzeniami, rozmachem pracy nad przywróceniem żywności tym terenom... wysiłkami nad podniesieniem produkcji rolnej i hodowlanej, dla wykonania zadań, które przed całym narodem postawił II Zjazd naszej partii.

Polski robotnik i chłop w wyzwolonej Polsce przywrócił życie Żuławom wbrew imperialistycznej propagandzie, że „Polacy w ciągu 100 lat nie odwołują i nie zagospodarują Żuław”. Żuławy zostały odwołane i zagospodarowane i to wbrew machinacjom zdrajcy Mikolajczyka, który swą polityką usiłował opóźnić odbudowę rolnictwa na Żuławach.

Można by tu przytoczyć liczby ilustrujące odbudowę Żuław, wyliczyć wydobywane stacje pomp, kilometry odbudowanych wałów ochronnych i rowów melioracyjnych, kilometry linii wysokiego napięcia i dróg przecinających Żuławę, odbudowane domostwa i osiedlone rodziny. Ale liczby te są już przestarzałe. Przecież to już „dawno” w latach 1947—1948 cały obszar Żuław został oddany pod uprawę. Przecież dokonaliśmy tego w okresie realizacji zadań planu 3-letniego. A dziś?

Dziś realizujemy nowe, porównujące zadania ostatnich dwóch lat Planu 6-letniego.

bezkresnych łąk. Utrudnia mu to pasy drzew, które zostają pozostawione dla poprawienia klimatu zdrowotnego, utrudnia nowe budowy — domki mieszkalne robotników PGR i spółdzielców, budynki szkolne, z żłobkami, przedszkolami i ośrodkami, utrudnia przesła nowych mostów, których około 100 przeznaczonych zostanie ponad kałami.

Nowymi drogami pędzić będą w jedną i drugą stronę dziesiątki aut ciężarowych, kursujących między PGR-ami i spółdzielniami produkcyjnymi, a 18 portami towarowymi, które powstaną na kanałach oraz między nowymi portami rzeczynymi w Malborku i Nowym Stawie. Stamtąd barkami popłyną żuławskie plony w głąb kraju, do stalinogrodzkiego górnika, dla hutników z Nowej Huty, robotników z Kędzierzyna — w zamian za węgiel, stal, nawozy sztuczne.

Jeśli wiecieczka odbędzie się na wiosnę, jej uczestnicy ujrzą na polach setki traktorów o gąsienicowym podwoziu. W okresie żniw pola przemierzają będą kombajny. Przebudowie ulegnie system melioracyjny, który zostanie dostosowany do potrzeb i wymagań gospodarki socjalistycznej.

Takie są najbliższe plany, wśród których, oczywiście, rozwój produkcji rolnej i hodowlanej występuje na pierwszym miejscu. Na nich nie kończą się jednak ani zamierzenia żuławskich robotników i chłopów, ani możliwości Żuław. Są one tak niewyczerpane, jak niewyczerpane są zasoby wiedzy ludzkiej, energia i ofiarność polskiego robotnika, chłopca i inteligenta. Wspólnym wysiłkiem wrócili oni życie Żuławom, wspólnym wysiłkiem uczynią z nich spichlerz Wybrzeża.

Oko nie będzie już za jedynym zamachem obejmować

JERZY MATUSZKIEWICZ

Kapitan Polskiej Marynarki Handlowej

WCALE nie jest łatwo „przysiąść” przysięgę wioły kanczy, jak za szkolnych czasów, gdy ma się na karku lat... czterdzieści. Kapitan Hawryszczuk uśmiecha się na to wspomnienie. To prawda, że nie łatwo, ale czy może być coś za trudne, gdy rzezywistość przewyższa nas smielstwo marzenia nawet z tych dawnych, młodzieńczych lat?

Marzenia młodzieńczych lat — to pływani na morskich statkach, pod polską, białą-czerwoną banderą, to stały i pewny zarobek na własne chociażby utrzymanie. Okres tych młodzieńczych marzeń kpt. Hawryszczuka przypada na lata trzydzieste, gdy o pracę na statkach kołatał w Biurze Angażowania Załóg tium marynarzy. Na lata, gdy flota polska tylko z nazwy, a rządząca faktycznie przez angielski i duński kapitał, z trudem znajdowała ładunki, a setki polskich marynarzy tułało się po świecie w służbie obcej bandery. W kraju nie było dla nich pracy i chleba.

Polacy jako marynarze cieszyli się z granicą dobrą opinią — opowiadał. Hawryszczuk. Kapitałowiec obcych jednostek, za wyjątkiem do Gdańska i Gdyni chętnie mustrowali Polaków, którzy, szukając pracy, przychodzili na nabrzą i godzili się na każdą warunki.

Żyć daleko więc odbiegło od marzeń Hawryszczuka. Głęboko w pamięć kapitała wrył się obraz 8-osobowego kubryku lotewskiego statku, bez ogrzewania i wody. Brudna, przeciekająca nora, gdzie przez długie miesiące, z dala od kraju upływało życie w ciężkiej, wyczerpującej pracy. Ale i to „szczęście” nie trwało długo.

Statek zawiał do macierzystego portu Rygi — tłumaczył kpt. Hawryszczuk — i musiałem zejść z pokładu. Przyszli przedstawiciele lotewskiego zwią-

ku marynarzy, prosząc o zwolnienie miejsca dla 20 tysięcy, których setki takich niesiadam; wyczekiwali na pracę. Powrócił znowu do Polski.

I tak toczyło się życie moje i wielu, bardzo wielu moich kolegów. Rok zaszem mijał, a nie ucił i tam oczyszczony kraj, pływając po drzewo do Archangielska, po fosyaty do Afryki, Algieru.

Na rufach statków, na których pływał młody Hawryszczuk, trzepotały bandery: lotewska, angielska, niemiecka. Raz, tylko raz dane mu było szyć swoje oczy białą-czerwoną banderą na rufie „Helu”. Parę miesięcy. I to wszystko. Wszystko co mu mogły ofiarować przedwojenne lata „mocarstwowego” gospodarzenia sanacji na morzu.

Huk radzieckich dział pod Stalingradem szeroki echem rozszedł się po świecie. Dotarł on i na nie mieckie statki, na których pływał pod przymusem Hawryszczuk.

Pinie nasłuchiwał wieści ze Wschodu. Był już dojrzałym mężczyzną. Za sobą miał zdeptane młodzieńcze marzenia i jasny sąd o tych, co je zdeptali. Gdy w lutym 1945 r. statek zawiał do gdańskiego portu Hawryszczuk nie myślał się długo: razem z wieloma innymi marynarzami deserzował, chociaż nad głową wisi kara śmierci. Z ukrycia wychodził dopiero na powitanie radzieckich żołnierzy.

Opornie posuwa się po papierze ołówek czy pióro w ręce, która stwardniała od lat w ciężkiej, marynarskiej pracy. Trudno skupić myśl nad wzorami i obliczeniami nawigacyjnymi, gdy umysł nie nawykł do nauki. Trudno — to pisał. Ale nareszcie można — mówił sobie kierownik gdańskiego holownika „Czapla”, nie wiadomo czemu przemianowanego później na „Borsuk”. Hawryszczuk kończy pierwszy w powojennej Polsce kurs szyprów I klasy i po 17 latach ponawiania się po obcych kubrykach staje na pokładzie swojego — teraz już naprawdę polskiego statku — na „Rataju” był II oficerem.

Żyć toczy się odtąd w przyspieszonym tempie. Zdolny i ofiarny oficer awansuje szybko. Partia i rząd nie tracą z oczu ambitnego marynarza — wysyłają go na kurs kapitana żegluga wielkiej, otwierając drogę do najwyższego na statku stanowiska.

Na kursach tych rozszerza Hawryszczuk swe wiadomości, krystalizują się jego poglądy polityczne. W 1952 roku wstępuje do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii, za której sprawą spełniły się jego młodzieńcze marzenia. Polska Ludowa dała mu to, o czym „nie ośmieliłby się nawet marzyć” — kapitańskie szlify.

Teraz moim celem — mówi kapitan Hawryszczuk — jest swa codzienna służba dowódcy, że zastępujęm na to wielkie zaufanie.

Hawryszczuk z marynarskiego wyszedł kubryku i od najczarniejszej strony zna marynarską pracę. I chociaż działają na jego reaktywizm złote szlify, pozostał nadal skromnym. Żaloga szanuje i szczerze podziwia swego starszego towarzysza, wychowawcę i dowódcę, człowieka, który ponad wszystko ceni honor kapitana Polskiej Marynarki Handlowej.

B. T.

Zwykła wioska Pałubice

PAŁUBICE to najzwyczajniejsza kaszubska wieś. Rozrzucona szeroko „wybudowaniem” wśród piaszczystych wzgórz niczym się nie wyróżnia. Ludzie z Pałubic są również jak inni w wiosce prości. Zwyčajnie, proste jest też ich życie wypełnione ciężką pracą przy uprawie piaszczystych, ilich gruntów.

W Pałubicach nie ma elektryczności, nie ma szkoły, nie ma sklepu. A jednak młodzież z Żalakowa, z Kamienicy Królewskiej wieczorami spędza najczęściej w Pałubicach. Niekiedy twierdzą, że magnesem przyciągał ich młodość z innych wiosek są pałubickie dziewczęta. Jest to jedna tylko połowa prawdy. Istotną przyczyną jest tutaj świetlica.

Z pałubicką świetlicą wiąże się cała historia, jakich wiele rozegrało się w naszych wsiach w ciągu minionego dziesięciolecia. A wszystko zaczęło się od... nawozów sztucznych.

Głębia, jak już powiedzieliśmy, jest w Pałubicach licha. Dużo z niej nie wyciągniesz. A jednak plony u soltysa Jana Elerta zawsze były większe niż u innych gospodarzy. Nikomu jednak nie przyszło na myśl, że takie plony jak u Elerta może mieć na swojej gospodarce każdy.

Elert nie był żadnym „cudotwórcą”. Kochał swoją ziemię i wiedział czego jej trzeba. Jan Elert przybył do Pałubic w 1921 roku. W tym roku bowiem ożenił się i jako wiano otrzymał 3 i pół hektarową działkę piaszczystą. Lecz dla bezrolnego piaszczystego gruntu, szczególnie jeśli jest własny, a innej ziemi nie posiada. Na trzech hektarach piaszczystego gruntu — 4 hektary, Elert nie wypuścił okazji i reki. Miał trochę własnych, jeszcze „ka-walerskich”, pieniędzy, resztę pożytył i ziemię kupił. Był teraz gospodarzem, nie „ziadokiem”, jak go we wsi przedtem nazywali kulacy.

Ale teraz dopiero zaczęła się robota... kłopoty. Cóż, robota dla chłopca jest rzeczą zwyczajną, kłopoty także. Niczym nie zrażał się Elert. Nie miał konia — orał swoją ziemię przy pomocy krowy.

SIEDZIMY w starej, drewnianej „szczy” Elertów. Soltys wyciąga z szafy szkolne świadectwa dzieci. Ma z czego być dumny. Nawet wnuczek — 10-letni Janek — i ten także przynosi ze szkoły same „piątki”. Soltys Elert najbardziej jest jednak dumny ze swojej gospodarki. Oprawdając nas po obejściu i polach opowiada nam też o świetlicy i o tych historycznych już dziś nawozach sztucznych.

Plony u Elerta niejednemu chłopu w Pałubicach i sąsiadom Żalakowia nie dawały

spać. Wypytywali, podglądali, a mimo, że Elert nie krył swych sposobów, mało miał naśladawców. Wówczas to postanowił zrobić doświadczenie. I pokazał im jak się miesza nawozy sztuczne, jak się je stosuje, jak wysiewa. Pokaz się udał. Udały się też i następne pogadanki na tematy rolnicze, jakie Elert urządził w salce, gdzie mieścił się dziś gromadka świetlicy. Tak się zaczęło. Później dopiero — kiedy przyjechał do szkoły w Żalakowie młody nauczyciel Stanisław Smiech — praca w świetlicy stała się bardziej regularną.

Smiech — chłopski syn, wychowanek ZMP, młodym wiekiem, miał duże doświadczenie w pracy na wsi. Wiedział, że swoje rozległe plany ożywienia życia w Żalakowie i Pałubicach może realizować przede wszystkim przez młodzież. Zaczął więc prowadzić długie rozmowy z młodymi, bywał w ich domach i brać udział w zabawach.

Właśnie w czasie jednej z takich zabaw postanowił wraz z przyjaciółmi wygotować kilka wierszy, aby w ten sposób pokazać, że na zabawie można nie tylko tańczyć. Udało się. Wówczas Staszek Smiech uzyskał pomoc soltysa Elerta i jego córki. Emilii zaczął urządzać już wieczorne zajęcia świetlicowe. Chętnych do udziału w pracy było coraz więcej. Emilka Elertówna mająca najwięcej uzdolnień, zajęła się pod kierunkiem młodego nauczyciela organizowaniem życia kulturalnego w świetlicy. Zaczęło więc urządzić dyskusje nad książkami, wieczory głoszonego czytania, przedstawienia teatralne i pogadanki.

Do świetlicy zaczęli zaglądać i starsi. Ściągały ich tu rolnicze pogadanki soltysa Elerta, wabily książki. W Pałubicach wieczory przestały się dłużyć. Ludzie ani się spozstrzegali, jak do ich wsi weszło radośniejsze, kulturalniejsze życie, które z dnia na dzień ze starych Pałubic tworzy nową wioskę o nowych ludziach — rozumnych, światłych.

Dziś o Pałubicach powie nam dawniej, 10 lat temu — zwykła wioska. Zwykła, jak wiele innych — ale już nie tamta.

STEFAN MARCINKOWSKI

i trud...

ków, z antypolskimi ośrodkami wywiadowymi za granicą, ukazując w całej jaskrawości zdradziecki, antynarodowy charakter mikolajczykowski dywersji.

Partia obnażyła przed całym narodem klasową treść mikolajczykowskiej polityki, wykazując, że celem jej jest powrót kapitalistów do fabryk i obszarów do folwarków.

Partia wydała mikolajczykowskiej reakcji zdecydowaną batalię w referendum, a następnie w wyborach do Seimu Ustawodawczego.

Anglosasi popierac będa nadal...

Na co mogła liczyć w tych warunkach reakcja polska i jej zagraniczni protektorzy? Po wyspie jednego agenta wywiadu imperialistyczne starają się zwykłe zastąpić go innym. Dokonanie wyboru nie sprawiło trudności. Imperializm mógł liczyć tylko na dwa, politycznie ze sobą spokrewnione, ugrupowania: prawicę PPS i prawicowo-nacjonalistyczną grupę PPR. I tu „strategia” Intelligence Service i amerykańskiego wywiadu była „genialnie” prosta.

Do władzy „grupy prawicowej” jednakże nie doszło i wpływ na Polskę Anglosasi nie uzyskali. Dlaczego? Trzeci — titowski wariant antypolskiego spisku również poniósł sromotne fiasko. Na sierpniowym Plenum w roku

1948 partia z całą energią i konsekwencją potępiła i rozgromiła prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie, które niosło śmiertelną groźbę niepodległości narodu i zdobyciom naszej rewolucji.

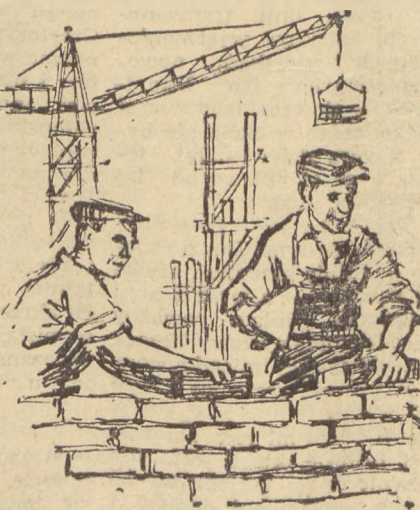
Gomulowska dywersja została pokrzyżowana i dlatego, że w PPS odniosły zwycięstwo nad zdradziecką WRN-owską agendą lewicową, patriotyczne elementy, które widziały swego sojusznika nie w Mikolajczyku, lecz w PPR.

ZWYCIĘŻA JEDNOŚĆ NARODU

JAK stwierdził szmatławiec WIN „Stocznia” — Żuławski (jeden z prowodyrów WRN) zapewnia, że taktykę uzgodnił z Mikolajczykiem, że do rozłamu doprowadził... Nie doprowadził. Nie udało się perfidny plan opanowania PPR i lewicowej PPS przez WRN-owską agendę zablokowaną z kontrewolucyjną grupką Gomulki. Zwyciężył nie blok kontrewolucji, lecz jedność polityczna robotniczej, na platformie rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu.

Trzeci titowski wariant obalenia władzy ludowej w Polsce nie został urzeczywistniony. Siła, zwartość i czujność partii i klasy robotniczej pokrzyżowały zbrodnicze plany reakcji.

Nie oznaczają to bynajmniej, że rewolucja nasza pozbyla się wrogów, że droga do socjalizmu stała się prosta i łatwa, bez przeszkód i trudności... Pozostała na wsi liczna warstwa burżuazji. Nie przestał działać kula, który usiłuje zahamować produkcję rolną, podważać spójność miast z wsią, rozluźnić sojusz robotniczo-chłopski, zdeorganizować naszą gospodarkę narodową. Nie przestał działać nasłany przez imperia-



Władysław Borowski

Pod ludową białą-czerwoną BANDERĄ

My się innym wyprzedzić nie damy
Hasłem naszym jest: pracuj za dwóch
Bo banderę ludową niesiemy
A z nią honor zalogi i ducha!
I choć nieraz nie bardzo wiatr sprzyja
I złe sztormy szarpia nasz ster
Lecz zalogi przeszkody rozbija
Bo na kursie: socjalizm — nasz cel!

— największa po Związku Radzieckim i Chińskiej Republice Ludowej wśród państw tego obozu — wydatnie przyczynia się do rozmocnienia rynku socjalistycznego, do rozwoju gospodarczego i kulturalnego krajów zaprzyjaźnionych.

Przewozy statkami PMH wzrosły w ciągu minionego dziesięciolecia ponad 5 razy, a ich udział w naszych obrotach zamorskich podniósł się z 5 do 26 proc. Linia polsko-chińska przepływa przeszło 25 proc. ogólnej masy towarowej przewożonej naszymi statkami.

Niewiele mórz i oceanów przecinały przed wojną statki z polską banderą. GAL obsługiwał linię Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej, „Polbryt” — Morze Północne i Baltyk, „Polskarob” — kraje skandynawskie i niektóre porty Morza Śródziemnego. Przed wojną Polska posiadała 7 linii okrętowych, w tym dwie linie pasażerskie. Dziś białą-czerwoną banderą powiewa na morzach i oceanach świata. Mamy 12 linii żeglownych i jedną pasażerską do Indii.

Praca od świtu do zachodu słońca, nieludzkie traktowanie przez oficjów, okradanie przy wypłacie za nadgodziny, śmieszne konserwy, zupełny brak troski o bezpieczeństwo i higienę pracy — oto w skrócie warunki, w jakich żył i pracował polski marynarz na kapitalistycznym statku. Liczne rzesze bezrobotnych marynarzy wraz ze swymi rodzinami zapelniały niedobre, zbyte dyktety i odpadki opakowań baraki w dzielnicach Gdyni, jak „Budapeszt”, „Drewniana Warszawa”, „Meksyk” i „Pekin”.

Jakże odległe wydają się dziś te czasy! Dziś, gdy weszła w życie nowa ustawa żeglarska — wielka karta praw i obowiązków marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej, gdy Polska Ludowa zapewniła marynarzowi ciągłość zatrudnienia, godziwy zarobek, należyte warunki pracy i życia kulturalnego na statku — to wszystko, czego zazdrościli mu serdecznie marynarze floty kapitalistycznej.

GOSPODARZE STATKU

Polski marynarz jest gospodarzem swego statku. Czuje się w pełni odpowiedzialny za realizację trudnych i niezwykle odpowiedzialnych zadań, jakie stawia przed flotą partia i rząd.

Zaszczytne jest miano przodownika pracy Polskiej Marynarki Handlowej. W całej pełni zasłużyli na nie swą ofiarną pracą, godnym reprezentowaniem białą-czerwoną banderę marynarze: asystent maszynowy Antoni Liszkowski, palacz Jerzy Kukliński, bosman Aleksander Kulawczyk, młodszy kucharz Stanisław Dziedzic, motorzysta Władysław Kalaga i wielu innych. Szczęść się nimi nie tylko ludzkie morza, ale i górniczy, hutniczy, budowlanowy i warszawski — cały naród.

Bandera nasza jest banderą pokoju. Temu bowiem wielkiemu celowi służy ofiarny, codzienny trud marynarzy. We wszystkich portach świata sławne jest imię polskiego marynarza. Nie zastraszyły i nie zastraszą go rozliczne prowokacje, na jakie napotyka w imperialistycznych portach. Nasi marynarze uodpornili się na jawdowitą propagandę wroga, murem pogardy oddzielili się od tych nieletnich, którzy zdradzili Ojczyznę, bardziej jeszcze pokochali swój szanowany i ceniony zawód, zrośli się nierozdzielnie z klasą robotniczą, z całym narodem, z Ojczyzną Ludową.

ROMUALD DOBRZYŃSKI

ELBLĄSKIE AWANSE

I.

Inżyniera Gebharda zapamiętałem z konferencji partyjnej — technicznej. W tym co mówił i jak mówił na konferencji tyle było pasji i żarliwości, tyle było zaskakującej u inżyniera obrazowości, krwistości określeń i porównań — że budził największe bodaj zainteresowanie spośród wielu dyskutantów, zmieniających się przy mównicy w ciągu długiego dnia obrad.

Do inżyniera Gebharda poszłam więc przede wszystkim, kiedy dziennikarskie drogi zawiodły mnie znowu do „Zamechu”. Nie. Nie usłyszałam już tych słów żarliwych, które wtedy rzucał z trybuny. Ale obraz tego, co będzie robił jego zakład za niewiele już lat, obraz zakładu, sięgającego po budowę turbin rzędu największego, choć ujęty tym razem w słowa suche i ostrożnie ważne — starczył za żarliwość tamtej wypowiedzi.

Wtedy, z mównicy, wołał inż. Gebhard o ugruntowanie „atmosfery turbinowej” w zakładzie, który w niewiele lat musi stworzyć podwaliny i tradycje przemysłu u nas nieznanego. Stawał wniosek, domagał się ich realizacji. W rozmowie u siebie w biurze kreślił obraz, zresztą, które aż nadto uzasadniały kategoryczność tamtych zadań.

Ażby sprawa była jasna: Są w Europie stare, obrósłe w tradycję i kadry fachowców zakłady turbinowe. Polska do nich nie należy. Wielki bluff mocarstwowego sztyldu, za którym przez 20 lat panowania sanacji kryła się hurtownia i detaliczna wyprzedaż kraju obcemu kapitałowi, lświło zillustrować i na przykładzie turbin. Bo miała ta produkcja ruszyć w rozreklamowanym COP, w roku 1929 montaż pierwszej turbiny promieniolowej z licencji szwedzkiej i nie została ukończona do września...

Ażby sprawa była jasna: Nie można dziś o Elbląskich Zakładach Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego powiedzieć, że jest to zakład przemysłu turbinowego. Ten kolos, produkujący obok wielu asortymentów także turbiny niewielkiej mocy, ten kolos, o wielotysięcznej zaludności, w którym turbinowcy liczą się na dziesiątki — jest zaledwie zakładem turbinowego jutra. Ale to jutro zapuściło już mocne, głębokie korzenie w dzień dzisiejszy zakładu. Ale są tu ludzie, którzy żyją już turbinami nie od dzisiaj i dla których turbinki TN-0, o mocy kilkuset koni mechanicznych i turbiny TP-2, o mocy dwóch MW — to tylko odskocznią do kolosów o mocy 50 i 100 megawatów. I to oni właśnie sprawiają, że w tej fabryce rozległej jak miasto — niesposób o tym jutrze choć na chwilę zapomnieć.

II.

Oto mistrz Smyk. Właśnie z turbinowego. Obecnie p. o. kierownika działu, gdyż inż. Abramowicz pojechał montować turbinę TP-2 w Andrychowie. Aby kombinat ruszył 22 lipca.

Więc mistrz Smyk. Biografia krótka. Lat 26, w zakładach od 3 lat. Przedtem — wieś lubelska, o długiej nazwie Siennica Królewska Mała, u ojca na trzyklatkowej gospodarce; gimnazjum w Krasnymstawie i Liceum Techniczne w Elblągu. Kawaler. — „Na to, aby się żenić czasu nie mam, towarzysko. U nas nie turbinach pracuje się 24 godziny na dobę i dwie godziny po fałrancie!”

Ogorzała, zuchwała twarz, żeby skóra do obnażenia uśmiechu i daszek czapki z wadiacko odgarbiety z czoła. Jakże prosta, jak oczywista jest sprawa w relacji mistrza Smyka! Kilka-naście turbin — tych niewielkich — jużemy zrobili, niedługo rozpoczynamy montaż TC-25 (kolos o mocy 25 MW dla elektrociepłowni w Żeraniu). Potem, dalej w nieciotkę inne, większe turbiny, takie, jak te, które buduje leningradzka fabryka...

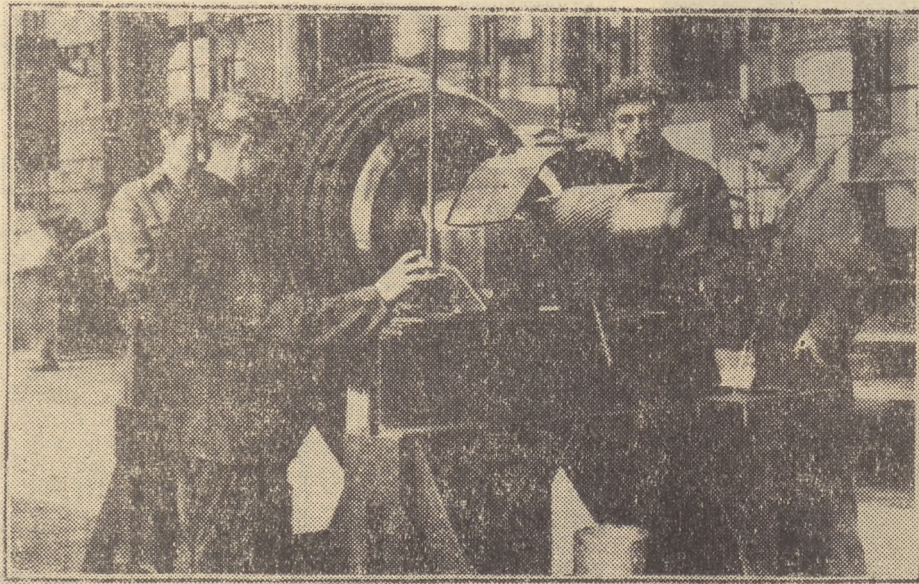
W relacji inżyniera Gebharda obraz jest oczywiście o wiele bardziej skomplikowany. Po słodkiej i jasnej fachowości, jak sięgać do wzoru LMZ (Leningradzkiej Maszynostroitel'nyj Zawod), do wzoru zakładu, który stworzył największą w świecie jednowalową turbinę o mocy 150 MW, skoro fachowcy mogą na polach zbudować i uruchomić turbinę dla młodzi, prosto z politech-nicznych studiów, z wydziałów turbinowych, które w polskich politechnikach powstały stosunkowo niedawno.

Lecz oto staje przed nami mistrz Smyk, młody chłopak z lubelskiej wsi, który wprawdzie nie ma czasu na to, by się ożenić, lecz znajduje czas na lekturę książek technicznych przywiezionych przez kolegów z leningradzkich prak-

nym, a kochanym jak rodzinę. Opowiedział mi to, Dudziński historię szkół, która uruchomił niemal nazajutrz po wyzwoleniu Lubelszczyzny, a więc 10 lat temu, w swej rodzinie ni to wsi, ni to osadzie — Tysowicach.

wiedam wam lu-ksu-so-wal Tu, niedaleko od naszego osiedla. Będzie dzieciom blisko...

A Kazimierz Czystaw ścigał do Elbląga z Grójca pod Warszawą. Ściągnął do wielkich zakładów mechanicz-



Dynamiczne wyważanie wirnika turbiny TP-8.

Foto — Jaceżyński

tyk. Tym swoim zuchowalym uśmiechem młodzieńco, który nie boi się niczego, przed niczym nie tchórz — daje świadectwo prawdziwie najbardziej krzepiącej: Byłby był cel, cel choćby najbardziej trudny, byłby otworzył drogę takim jak on, młodym i odważnym — cel będzie osiągnięty.

III.

Ażby wyrobić sobie obraz tego, czym są Zakłady Mechaniczne, trzeba by ujrzeć na tle miasta macierzystego — Elbląga. Trzeba zobaczyć jak wraz z nim i dla nich rosło to miasto, całkowicie niemal strzaskane wojną, 1951 było 1.200.000 (słownie: milion dwieście tysięcy) metrów sześciennych gruzów. Trzeba zajrzeć do planów budowy wspaniałej inwestycji (inwestor — „Zamech”) — Do mu Kultury, z salami teatru

6 morgów ziemi miał jego ojciec i — po dziecku na morgę. Nie trzeba znać szczegółów, by wyobrazić sobie, ile wyrzeźbił kosztowało jego i cała rodzinę, jeśli z tych 6 morgów dopchnął się do 3 roku filozofii na krakowskim uniwersytecie. Na czwartym roku studiów „tchu nie starczyło”. Ugrzązł niedoświadczony magister na posadce w prowincjonalnym samorządzie.

Wiele lat później sporządził to. Dudziński swoista statystykę: wyliczył mianowicie, że w ciągu 20 międzywojennych lat z ok. 5000 ludności Tysowic studia wyższe ukończyło 6 osób, do połowy takich studiów — 3 osoby (w tym i on sam), a średnia szkoła udało się ukończyć bodajże 15 sześciu kom. Ta właśnie statystyka karała mu dokonanie cudów przemysłowości, by wsi nie kazał jeszcze bandy, des-

nych, bo — „wiedziałem, że tu będzie praca i chleb dla mnie i dla synów”.

Nie dziwcie się, że takie były pobudki jego działania. Syn wiejskiego kowala, robotnik — metalowiec, który przekochał 20 lat po małych, ledwo vegetujących kapitalistycznych budach, którego niedra bezrobocia raz po raz spychała z powrotem na wieś, do obszarzanych majątków, znowu na kowala, na wiejskiego rzemieślnika — o takim właśnie awansie mógł dawniej tylko marzyć, o pracy w wielkim zakładzie przemysłowym. Nasze dziesięciolecie wyprzedziło jednak tamte marzenia.

Oto pokazuje mi zdjęcie. Trzech ma synów, a jeden bardziej udany od drugiego. Ten najstarszy — jest oficerem Wojska Polskiego, osiadł już na swoim, ma żonę i dzieci. Najmłodszy kończy studia w Leningradzie — będzie okrętowcem. „Na samych piątkach jedzie!”

— A ten średni — Jerzy, to już taki jest, że chyba lepszego na świecie nie ma — dodaje Czystawowa. — Tego z zakładów posłali na studia. Naprzód do Gdańska na średnie, a potem także do Leningradu. Jerzy zostanie z nami. Uczy się na turbinowca, wróci do „Zamechu”...

V.

Zwolna zapada późny lipiecowy zmrok. Czas pożegnać go spodary. Opuściam piękny, przestronny dom Czystawów. („Sam go budowałem z syna mi” — mówił Kazimierz).

Tak trudno po całodziennej wędrowce uporać się z myślami i wrażeniami. Sklebiają się, splatają w jeden węzeł i słowa inżyniera Gebharda, „turbiniowca z zamilowania” i planisty Dudzińskiego i z wadiackiego mistrza Smyka. I wypływają z pamięci dawno powiedziane słowa, wiążące w jedną myśl wszystkie obrazy elbląskiego dnia.

— Socializm to elektryfikacja plus władza rad — powiedział Lenin.

Dzień spędzony w Elblągu, w kolebce polskiego przemysłu turbinowego, wśród ludzi, którzy go tworzą — pozwolił mi lepiej, głębiej zrozumieć to zdanie.

S. BUKSDORF

ANATOL STERN

Pomnik Michaliewicza

On, który patrzy na nas ze swej wysokości, Któremu niebo szumi szalonym nad głową, On, który gniewnym sercem, krwawym milościami, Te ojczyznę przeżywał każdy dzień na nowo.

On, schylony nad krajem, jak nad dzieckiem chorym Zaklinający gwiazdy na litewskim niebie, On, co błądził w rozpaczy nad ciemnym Bosforem W kłótniach braci od nowa odnajdując siebie.

Dzisiaj patrzy wzruszony, w dół speszona czule... Morze ludzkie odbija się w kamiennym oku, Uśmiechają się dzieci doń jak kampanule, Do niego, wzniesionego przez miłość na cokol.

To wszystko, o czym marzył na paryskim bruku, I na placach Florencji i Alp lodowiskach — To wszystko jest dziś twój, Michaliewiczu, W słońcu dziesięciolecia kwitnie, wzbiera, błęka

To jego, jego pieśni po kraju się szerzą, I jego to marzenie ogromne się spełnia, Kiedyż był tak szczęśliwy?... Ach, tam, nad Świtezia, Kiedy, zakochanemu, przyświecała pełnia.

I rozlega się wokół radośnie zdumiony, I o wierzę, patrzy oczyma jasnymi — Jak światło gwiazdy, które przez lat mknąca miliony, Dotarło się ostatkiem września tu, do ziemi, Lipiec, 1954 r.

Na cześć 10-lecia

Działacze świełticowi w walce o upowszechnienie kultury

Szeroka fala zobowiązań na cześć 10-lecia Polski Ludowej objęła wszystkie od cinki życia naszego kraju. Obok robotników i chłopów, wraz z całą pracującą inteligencją, do czynu stanęli również działacze świełticowi i członkowie ze spółow artystycznych naszego województwa.

W wielu PGR i POM zobowiązania mają na celu ożywienie pracy świełticowej, zorganizowanie nowych kolek artystycznych, upowszechnienie kultury, organizację wyjazdów krajoznawczych itp. Pracownicy PGR SWAROŻYŃ zobowiązali się np.: zorganizować spartakiadę sportową, polaćzoną z występami artystycznymi, zaś POM w DZIERŻGONIU ukończy do 30 września budowę internatu i świełnicy.

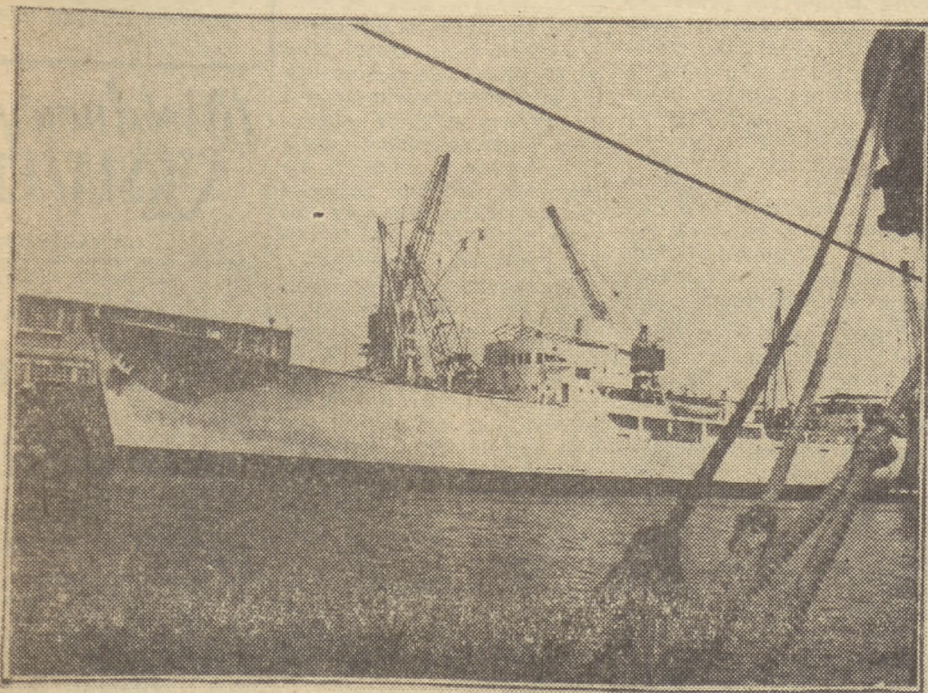
Chłopi z GROMADY WIELKI BUKOWIEC podjęli godne naśladowstwa zobowiązanie — urządzenie wystawy rolniczej.

Pracownicy GDYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH zobowiązali się do końca III kwartału zorganizować kolo literackie oraz urządzić w gmazdzie Piotrowo wieczór artystyczny.

Wiele zobowiązań kulturalno - oświatowych podjęły KARTUSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH. Pracownicy tych zakładów zradofonizują cegielnię Łapalicę, wybudują własny ośrodek wczasów świełtecznych w Krzeszynie oraz uruchomia nowe punkty biblioteczne w zakładach.

Wyjazd do PGR z programem artystycznym postanowili zorganizować pracownicy KLINIKI POŁOŻNICTWA W GDANSKU. Obok zobowiązań zespołowych podjęto cenne zobowiązania indywidualne. Np.: ob. BARBARA WITU SZYŃSKA — pracownik sekcji higieny komunalnej, zobowiązała się przetłumaczyć z literatury obcej na język polski pracę dotyczącą metod oznaczania niedzi w artykułach żywnościowych.

Działacze świełticowi ZWIĄZKU KOLEJARZY wpisują zobowiązania do specjalnych albumów, które według systemu sztafetowym od świełticy do świełticy. Zobowiązania kolejarzy przyznają się do ożywienia pracy oświatowo-kulturalnej w kolejni twie Okręgu Gdańskiego.



M/s „Piast” w porcie gdańskim.

KOMUNIKAT

GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO

o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w pierwszym półroczu 1954 r.

W tegorocznej kampanii siewnej podjęte zostały środki dla wdrożenia na szerszą skalę uprawy kukurydzy posiadającej duże znaczenie dla rozszerzenia bazy paszowej.

Założenia planu w zakresie wzrostu pogłowia bydła i owiec zostały w I półroczu bieżącego roku przekroczone. W zakresie trzody chlewnej nie osiągnięto w pełni założonego wzrostu.

Wzrosła znacznie pomoc państwa w zakresie dostaw surowców i materiałów do indywidualnych gospodarstw chłopskich, zwłaszcza dostaw ciecierzki i buhajów. Plan kontraktacji ciecierzki wykonano w 101 proc., buhajów w 126 proc.

W porównaniu z I półroczem 1953 r. odstawy towarowe państwowych gospodarstw rolnych wzrosły w zakresie żywa wieprzowiny o 24 proc., mleka o 35 proc. W I półroczu 1954 r. nastąpił znaczny wzrost dostaw środków produkcji dla rolnictwa.

Dostawy kwalifikowanych nasion zbóż były w I półroczu 1954 r. o 26 proc. większe niż w odpowiednim okresie 1953 r.

Plan dostaw nawozów sztucznych dla całego rolnictwa został przekroczony. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrosło o 16 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., a w województwie o 21 proc. Jednakże w znacznym stopniu nie został wykonany plan dostaw granulowanego superfosfatu.

W I półroczu 1954 r. rolnictwo otrzymało z produkcji krajowej ponad 4 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM. Dostarczono rolnictwu 555 kombajnów. Znacznie większe zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych w maszyny. W I

IV. Transport i łączność

Sredniobobowy ładunek na kolejach normalnotorowych w I półroczu 1954 r. wzrósł o około 3 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. w tym ładunek węgla i koks o 4 proc., rud i piętrowych o 16 proc. Jednakże niektóre dystryktory nie wykonywały w pełni planu przeliczonego ładunku, jak Dystrykt Okegowa, Kielecki, Państwowych Karków, Stalagrod, Wrocław i Olsztyn.

Łączne przewozy ładunków na kolejach normalnotorowych w I półroczu 1954 roku wzrosły o 5 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. Znacznie poprawie uległ współczynnik obrotu wagonu towarowego — podstawowy wskaźnik ilustrujący spraw-

V. Inwestycje i budownictwo

Łączna kwota nakładów inwestycyjnych zrealizowanych w gospodarstwie narodowym wzrosła w cenach porównywalnych o około 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. Wzrost ten — pomimo utrzymania poziomu planu inwestycyjnego 1954 r. na wysokości inwestycji zrealizowanych w 1953 r. — nastąpił na tle przyspieszenia realizacji planu w I półroczu 1954 r.

Podczas gdy w 1953 r. w okresie I półroczu zrealizowano 37 proc. rocznego planu inwestycyjnego, to w odpowiednim okresie bieżącego roku wykonanie planu rocznego wyniosło 42 proc. Oznacza to mniejsze rozmiary na kładów pozostałych do wykonania w ciągu II półroczu 1954 r. a zarazem zapewniało bardziej prawidłowe rozłożenie nakładów i robót w ciągu II półroczu.

Nakłady na inwestycje przemysłowe były w I półroczu 1954 r. o 7 proc. wyższe niż w I półroczu 1953 r. na oliniwo o 28 proc. na urządzenia sanitarne i kulturalne o 45 proc. na gospodarstwo komunalne o 44 proc. na budownictwo mieszkaniowe o 10 proc.

W rezultacie wykonania planu inwestycyjnego oddano do użytku wiele obiektów inwestycyjnych jak: dalsze obiekty w Hucie im. W. Lenina, pięć elektrycznych stacji i inne obiekty w hutach im. Bolesława Bieru-

(Dokończenie z numeru wczorajszego)

półroczu 1954 r. dostarczono chłopom ponad 8 - krotnie więcej siewników zbożowych niż w odpowiednim okresie 1953 r. bion sprężynowych o 82 proc. więcej, kultywatorów o 76 proc., pniarków o 56 proc., obrypników o 82 proc., kłótników o 57 proc., lemieszów o 36 proc., plugów o 5 proc., sieczkarni o 4 proc. i wiele innych maszyn.

Liczba państwowych ośrodków maszynowych według stanu na 30 czerwca 1954 r. wyniosła 406 ośrodków. Liczba traktorów w państwowych ośrodkach maszynowych według stanu na 30 czerwca 1954 r. wzrosła o ponad 20 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Plan prac państwowych ośrodków maszynowych nie został jednak w pełni wykonany. Wykorzystanie maszyn przez POM było w I półroczu nadal niedostateczne. Niezadawalająca była również poprawa jakości remontów traktorów i maszyn rolniczych.

W I półroczu 1954 r. zorganizowano 91 nowych gminnych ośrodków maszynowych i 103 stałe punkty gromadzenia.

Dla potrzeb państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych przesłano w I półroczu 1954 r. około 8 tys. traktorów, brygadystów i traktorzystów i kombajnów.

W I półroczu 1954 r. zelektryfikowano o 57 proc. więcej gospodarstw rolnych — w I półroczu 1953 r. państwowych gospodarstw rolnych — o 18 proc. więcej, państwowych ośrodków maszynowych — o 2,5-krotnie więcej.

Liczba spółdzielni produkcyjnych, wg stanu na 30 czerwca 1954 r. osiągnęła 9.037.

VI. Obrót towarowy

W I półroczu 1954 r. plan obrotów detalicznego handlu społecznego łącznie z żywnością zbiorową został wykonany ogółem w około 101 proc. Obroty handlu detalicznego i żywności zbiorowej wzrosły w cenach porównywalnych o 18 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r.

W I półroczu 1954 roku zwiększyła się sprzedaż dla ludności wielu artykułów spożywczych. W szczególności sprzedaż mięsa i przetworów mięsnych w I półroczu 1954 r. była o 2 proc. wyższa niż w odpowiednim okresie 1953 r., ryb o 49 proc., konserw rybnych o 28 proc., tuszów zwierzęcych o 4 proc., masła o 20 proc., mleka o 5 proc., jaj o 4 proc., pieczywa o 6 proc., maki pszennej o 48 proc., kasz i płatków o 9 proc., cukru o 22 proc., herbaty o 34 proc., wina o 16 proc., papierosów o 9 proc., owoców ponad 3-krotnie.

W artykułach przemysłowych sprzedaż tkanin bawełnianych wzrosła o 6 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r.

W zakresie tkanin wełnianych szczególnie wzrosła sprzedaż tkanin wysokoprocentowych (o 50 proc.). Sprzedaż tkanin jedwabnych wzrosła o 12 proc., obuwia skózanego o 13 proc., odzieży ogółem o 19 proc., proszku

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

wódtw: białostockiego, stali nógodziekiego, koszalńskiego i zielonogórskiego.

Gospodarka materiałowa i finansowa przedsiębiorstw budowlanych wykazywała w dalszym ciągu poważne braki.

VI. Obrót towarowy

W I półroczu 1954 r. plan obrotów detalicznego handlu społecznego łącznie z żywnością zbiorową został wykonany ogółem w około 101 proc. Obroty handlu detalicznego i żywności zbiorowej wzrosły w cenach porównywalnych o 18 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r.

W I półroczu 1954 roku zwiększyła się sprzedaż dla ludności wielu artykułów spożywczych. W szczególności sprzedaż mięsa i przetworów mięsnych w I półroczu 1954 r. była o 2 proc. wyższa niż w odpowiednim okresie 1953 r., ryb o 49 proc., konserw rybnych o 28 proc., tuszów zwierzęcych o 4 proc., masła o 20 proc., mleka o 5 proc., jaj o 4 proc., pieczywa o 6 proc., maki pszennej o 48 proc., kasz i płatków o 9 proc., cukru o 22 proc., herbaty o 34 proc., wina o 16 proc., papierosów o 9 proc., owoców ponad 3-krotnie.

W artykułach przemysłowych sprzedaż tkanin bawełnianych wzrosła o 6 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r.

W zakresie tkanin wełnianych szczególnie wzrosła sprzedaż tkanin wysokoprocentowych (o 50 proc.). Sprzedaż tkanin jedwabnych wzrosła o 12 proc., obuwia skózanego o 13 proc., odzieży ogółem o 19 proc., proszku

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

wódtw: białostockiego, stali nógodziekiego, koszalńskiego i zielonogórskiego.

Gospodarka materiałowa i finansowa przedsiębiorstw budowlanych wykazywała w dalszym ciągu poważne braki.

VI. Obrót towarowy

W I półroczu 1954 r. plan obrotów detalicznego handlu społecznego łącznie z żywnością zbiorową został wykonany ogółem w około 101 proc. Obroty handlu detalicznego i żywności zbiorowej wzrosły w cenach porównywalnych o 18 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r.

W I półroczu 1954 roku zwiększyła się sprzedaż dla ludności wielu artykułów spożywczych. W szczególności sprzedaż mięsa i przetworów mięsnych w I półroczu 1954 r. była o 2 proc. wyższa niż w odpowiednim okresie 1953 r., ryb o 49 proc., konserw rybnych o 28 proc., tuszów zwierzęcych o 4 proc., masła o 20 proc., mleka o 5 proc., jaj o 4 proc., pieczywa o 6 proc., maki pszennej o 48 proc., kasz i płatków o 9 proc., cukru o 22 proc., herbaty o 34 proc., wina o 16 proc., papierosów o 9 proc., owoców ponad 3-krotnie.

W artykułach przemysłowych sprzedaż tkanin bawełnianych wzrosła o 6 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r.

W zakresie tkanin wełnianych szczególnie wzrosła sprzedaż tkanin wysokoprocentowych (o 50 proc.). Sprzedaż tkanin jedwabnych wzrosła o 12 proc., obuwia skózanego o 13 proc., odzieży ogółem o 19 proc., proszku

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. w budownictwie o około 13 proc.

W I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostali skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle i oliniwo wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r.

